



Ławianie podążali śladami właściciela pierwszej polskiej restauracji w powojennej Ławie

data aktualizacji: 2021.09.20



Powołanie do wojska, kampania wrześniowa, niewola niemiecka, roboty przymusowe i osiedlenie się nad Jeziorakiem - tak wyglądała życiowa droga Feliksa Wróblewskiego, właściciela pierwszej polskiej restauracji w powojennej Ławie. Między innymi tej postaci poświęcony został kolejny historyczny spacer przygotowany przez regionalistów i radnych miejskich Michała Młotka i Dariusza Paczkowskiego. Uczestnicy pieszej wycieczki odwiedzili tym razem miejsca, w których zaraz po wojnie funkcjonowały pierwsze lokale gastronomiczne. Między innymi to, w którym mieściła się restauracja „Polonia” prowadzona przez Wróblewskiego. Jak się okazało, serwowano tam przede wszystkim ryby z Jezioraka i Ławki, a lokal znany był w całym regionie.

Nie tylko "Jezioranka", "Tramp" i "Krzyś", ale też "Polonia", "Krakowianka" i "Pokrywka" - to tylko część ławskich restauracji i barów, o których podczas kolejnego spaceru z cyklu "75 lat polskiej Ławy" opowiedzieli Michał Młotek i Dariusz Paczkowski. Słuchaczy nie brakowało. Mimo prawdziwie jesiennej pogody na trasie wycieczki stawiło się kilkadziesiąt osób, które wysłuchały ciekawych historii i anegdot związanych z ławskimi lokalami gastronomicznymi - tymi, które powstały zaraz po wojnie i tymi, które powstały nieco później i które nierozłącznie kojarzą się z Ławą. Przewodnicy zadbali o to, by każda taka opowieść była zilustrowana zdjęciami. I tak uczestnicy wycieczki mogli przypomnieć sobie, jak wyglądały „Hotelowa”, „Krzyś”, „Tramp” czy „Jezioranka”, ale też wcześniejsza „Polonia”. Jak się okazało, nie wszyscy już w Ławie pamiętają, gdzie znajdowały się te

miejsca.

Tematyka wycieczki, która odbyła się 19 września, miała związek z hasłem Europejskich Dni Dziedzictwa. W tym roku brzmiało ono "Smaki dziedzictwa". W wielu miejscach w Polsce organizowano wydarzenia, które odwoływały się do specjałów lokalnej kuchni i kulinarnych tradycji. Internetowe Muzeum Ławy, włączając się, jak co roku, w to przedsięwzięcie, postanowiło przypomnieć mieszkańcom Ławy, gdzie powojenni ławianie spędzali swój wolny czas. Tak zresztą przewodnicy i radni miejscy Michał Młotek i Dariusz Paczkowski zatytułowali swoją wrześniową wycieczkę.

To było miejsce dla rodzin z dziećmi

Jednym z najciekawszych materiałów zaprezentowanych podczas wrześniowej wycieczki był plan centralnej części Ławy z 1957 roku. Sporządzono go w związku z planami oświetlenia wszystkich miejskich ulic.

- Dokument, który pokazaliśmy uczestnikom wycieczki, to w zasadzie szkic ulic, bez zabudowań, bo zabudowań wtedy w tej części miasta nie było - mówi Michał Młotek. - Na planie zaznaczono jedynie takie obiekty jak ratusz, szpital, kino, straż pożarną, jedną zachowaną kamienicę na obszarze dawnego Starego Miasta - dodaje.

Pozostałe fragmenty miasta były po prostu puste. Ława była w tym czasie intensywnie przygotowywana do odbudowy. Zniszczone obiekty sukcesywnie rozbierano, a gruzy wywożono poza miasto.

Uwagę uczestników wycieczki zwróciło oznaczenie „Ogródek Jordanowski”, znajdujące się w miejscu dzisiejszego Parku Miejskiego. W połowie lat '50 XX wieku było to pierwsze na terenie miasta miejsce spotkań rodzin z dziećmi i młodzieży. Były tam ławki, urządzenia zabawowe i prowizoryczna scena. W centralnej części ogrodu powstała z czasem fontanna. Zadbano o zieleni i pielęgnację starych drzew.

„Ogródek Jordanowski” powstał z inicjatywy Jerzego Fajkowskiego, ówczesnego Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Ławie. W stworzenie tego miejsca zaangażowali się mieszkańcy, radni i zakłady pracy. Prace budowlane koordynował Ryszard Kędzior. Środki na powstanie ogródka pochodziły głównie ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Do dziś miejsce to pełni funkcje parkowe.

"Ojciec zawsze mówił, że w Ławie było mu dobrze"

Druga część wycieczki koncentrowała się na postaci Feliksa Wróblewskiego i prowadzonej przez niego restauracji "Polonia". Lokal Wróblewskiego znajdował się przy ulicy Kościuszki 8, w niskiej kamienicy, którą z czasem rozebrano. Mniej więcej w tym samym miejscu po latach pobudowano obiekt, w którym dziś znajduje się "Bar Bistro Centrum".

Skąd rodzina Wróblewskich wzięła się po wojnie w Iławie? Feliks Wróblewski urodził się w 1914 roku w Brzoziu Lubawskim. Walczył w kampanii wrześniowej, pod koniec września dostał się do niewoli niemieckiej, z której zwolniono go w październiku 1939 roku. Następnie wywieziono go na roboty przymusowe do Niemiec.

Po zakończeniu wojny trafił do Iławy i tu się osiedlił, zajmując niską kamienicę przy ulicy Kościuszki 8. Wraz z żoną Marią otworzył na parterze budynku restaurację "Polonia". Pracowały w niej łącznie cztery osoby. Lokal zdobił szyld, który widać na jednym z zachowanych zdjęć.

- Restauracja, którą prowadził mój tata, słynęła z dań rybnych - opowiadał uczestnikom wycieczki Andrzej Wróblewski. - Ryby pochodziły, oczywiście, z Jezioraka i Iławki. Nigdy ich nie brakowało - dodawał.

Niestety, choć restauracja dobrze prosperowała i nie narzekała na brak klientów, Wróblewski został zmuszony do zamknięcia "Polonii". Stało się to na przełomie lat '40 i '50 XX wieku, w związku z trwającym procesem nacjonalizacji prywatnych firm.

- Na ojca nakładano wysokie podatki - tłumaczył Andrzej Wróblewski. - W ten sposób chciano go zmusić do porzucenia własnego interesu. W końcu rodzice podjęli decyzję o zamknięciu restauracji, a z czasem sami wyjechali z Iławy - uzupełnił.

Wróblewscy wraz z dziećmi osiedlili się pod Brodnicą. Zabrali tam ze sobą wyposażenie "Polonii", które zresztą dzieci posiadają do dziś. To między innymi liczydło, tablica, na której zapisywano menu, wieszak i masywny kredens. Rodzina posiada też dokumenty z czasów pobytu w Iławie, w tym akta związane z zatrudnieniem Feliksa Wróblewskiego w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Iławie. Jak wynika z jednego z dokumentów, który można było zobaczyć podczas wycieczki, spółdzielnia miała swoją siedzibę w Iławie przy ulicy Stalina 18.

Choć Wróblewscy nie zadomowili się w Iławie na długo, zawsze miło wspominali czas spędzony nad Jeziorakiem.

- Ojciec zawsze mówił, że w Iławie było mu dobrze - wspominał Andrzej Wróblewski. - Zresztą, aż czwórka dzieci tu się właśnie urodziła - dodał.

W wycieczce, która odbyła się 19 września, udział wzięła czternastoosobowa rodzina Wróblewskich: dzieci, wnuki i prawnuki Marii i Feliksa Wróblewskich.

Nie jest łatwo dotrzeć do takich informacji

Jak podkreśla Michał Młotek, dzięki wycieczkom i spotkaniom takie historie mogą ujrzeć światło dzienne.

- W ten sposób poznajemy i utrwalamy nieznane wcześniej epizody z historii Ławy, poznajemy ludzi, którzy budowali polską Ławę - mówi twórca Internetowego Muzeum Ławy. - W innych miastach taką rolę pełnią muzea z całymi sztabami pracowników - dodaje.

A jak dociera się do takich informacji? Wiadomo, że w okresie powojennym mało kto dbał o utrwalanie informacji. Z tego okresu zachowało się też niewiele zdjęć i dokumentów.

- To nie powinno dziwić - przyznaje Dariusz Paczkowski. - Okres powojenny to czas, gdy walczyło się o przeżycie, o każdy kolejny dzień. Życie pierwszych powojennych mieszkańców koncentrowało się na pracy. Mało ludzi dbało o zapisywanie wspomnień, nie prowadzono zapisków z codziennego życia - dodaje.

Pomocne są tu archiwa, choć i tam zachowało się niewiele dokumentów.

- Przygotowując się do ostatniej wycieczki, sięgnąłem do materiałów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Olsztynie - informuje Michał Młotek. - Natrafiłem tam na wykaz lokali gastronomicznych, które płaciły podatek konsumpcyjny. Takie dokumenty to prawdziwa kopalnia wiedzy! - dodaje.

Tak ławscy regionaliści, wspomagani przez Monikę Krajnik, ustalili pełną listę obiektów gastronomicznych, które zaraz po wojnie funkcjonowały w Ławie. Są to wspomniana "Polonia", ale też hotel "Pomorski", "Bar" Józefa Grzeszczaka, "Bufet Kolejowy" Walentyny Dec, "Krakowianka", "Bufet ZZK", "Kasyno Urzędnicze", "Bufet Parowozowni" i "Pokrywka". Niestety, nie są znane wszystkie lokalizacje wymienionych lokali. Być może uda się, dzięki czytelnikom Internetowego Muzeum Ławy, ustalić je w przyszłości.

Kolejny spacer z cyklu "75 lat polskiej ławy" odbędzie się w październiku. Michał Młotek i Dariusz Paczkowski opowiedzą tym razem, jak odradzał się sport w powojennej ławie.

Rodzina Wróblewskich przyjechała na historyczny spacer z Brodnicy i okolic. Na zdjęciu, które wykonano w miejscu, gdzie stała restauracja „Polonia”, z Dariuszem Paczkowskim i Michałem Młotkiem.



Maria i Feliks Wróblewscy wraz z pracownikami przed restauracją, która znajdowała się przy ulicy Kościuszki.



Wnętrze restauracji „Polonia”. Lokal słynął z serwowania ryb z Jezioraka i Ławki.



W historycznym spacerze udział wzięło kilkadziesiąt osób.



Źródło:
<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/65479-ilawianie-podazali-sladam-wlasciciela-pierwszej-polskiej-restauracji-w-po-wojennej-ilawie>